

EXPRES



Nr 277 (1907)
ROK VI

ILUSTROWANY

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

Realizacja Czynu Październikowego

- daje gospodarce dodatkową produkcję
- utrwała nowe, lepsze metody pracy

Rosną siły pokoju

Sukcesy łódzkich włóknarzy



Wzrasta ruch obrońców pokoju w krajach kapitalistycznych. Zdjęcie u góry: policjanci angielscy aresztują uczestnika manifestacji pokojowej.



Zdjęcie u dołu: grupa uczestników manifestacji pokojowej na Placu Południowo-Tyrolskim w Wiedniu. fot. CAF

WARSZAWA. — Dni Czynu Październikowego to zwiększone wydobycie węgla w kopalniach, przyspieszone wytopy surowców i stali w hutach, dalszy wzrost wydajności w fabrykach i w portach.

Załoga kopalni „Eminencja” przoduje wśród górników realizatorów Czynu Październikowego na Górnym Śląsku. Dnia 18 bm. zameldowała ona, że wydobyla już ponad plan 3.384 tony węgla. Największy wkład w uzyskanie tego sukcesu wnieśli: zespół filarowy Ryszarda Langosza, wyrabiający przeciętnie 256 proc. normy oraz filarowcy z zespołu Emila Filipa, którzy wykonują 213 proc. normy. Ryszard Langosz wraz ze swym zespołem przekracza zobowiązanie o 56 proc.

W kopalni „Prezydent” najlepsze wyniki osiąga brygada chodnikowa, Józefa Przybyłki i Jana Korbasia, które wykonują systematycznie ponad 200 proc. normy.

Przeszło 150 tys. włóknarzy codziennie zwiększa wydajność pracy, by w pełni i przedterminowo wykonać zobowiązania produkcyjne na cześć Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Każdego dnia, na długo przed zakończeniem pracy na wielu krosnach w ZPB im. Harnama zatykają się czerwone proporzycy — symbol zwycięskiego wykonania dziennej normy produkcyjnej i zobowiązań. Bardzo dużo jest tych proporzycy na warsztatach tkaczy, którzy dotychczas nie wykonywali norm produkcyjnych, a na cześć Wielkiego Października postanowili w pełni je wykonać, a nawet przekraczać. Przykładem jest tu pracownica tkacza Srogosza. Do niedawna wykonywał on od 60—70 proc. normy, obecnie zaś dzięki poznaniu nowych metod pracy, których nauczył go majster Banasiak, osiąga 106—107 proc. normy.

Z niemieckim zapalem pracowała i pracuje nadal nad przedterminowym wykonaniem zobowiązań załoga ZPB im. Okrzei w Łodzi.

Sukcesy robotników bodźcem do wykonania planów skupu

Szczecin. Uczestnicy 300-osobowej wycieczki do Poronina mało i średniorolni chłopcy, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy rolni i traktorzyści POM z woj. szczecińskiego po powrocie do Szczecina wysłali do Prezydenta RP. Bolesława Bieruta list, w którym wyrażają wdzięczność za umożliwienie im zwiedzenia muzeum Lenina. W czasie wycieczki chłopcy i robotnicy rolni z woj. szczecińskiego zwiedzili także Nową Hutę, Kraków i Wieliczkę. „Zobaczyliśmy — piszą m. inn. w liście do Prezydenta — jak gigantyczne budowlane Planu 6-letniego zmieniają nasz kraj, jak z ofiarnego trudu braci robotników wyrasta wspaniałe kombinaty — Nowa Huta i miasto socjalistyczne. Doceniając ten ofiarny wysiłek braci robotników, zobowiązujemy się po powrocie do swoich gromad własnym przykładem zmobilizować pracujących chłopów do przedterminowego wykonania planów sprzedaży Państwu zboża i ziemniaków, kontraktacji trzody chlewnej oraz spłaty podatku gruntowego i FOR”.

Dnia 19 bm. przeciągłym gwizdem syreny fabrycznej ogłoszono, że załoga wykonała już w 100 proc. swe krótkookresowe zobowiązanie na cześć Października. Wyprodukowano ponad plan towary o łącznej wartości 112 tys. zł. Bezpośrednio po radosnym meldunku załoga przystąpiła do wykonywania długookresowych zobowiązań październikowych.

Wykrętne tłumaczenia nie zmieniają faktów

Rząd francuski świadomie współdziała w odbudowie Wehrmachtu

Moskwa. W dniu 26 września br. minister Spraw Zagranicznych Francji p. Schuman wręczył charge d'affaires ZSRR we Francji W. Awiłowowi notę rządu francuskiego, stanowiącą odpowiedź na notę rządu ZSRR z 11 września br. w sprawie prowadzonej przez rząd Francji polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W swej notcie rząd francuski, nie przyznając żadnych konkretnych faktów, usiłuje przedstawić swe posunięcia w dziedzinie remilitaryzacji Niemiec zachodnich jako stwarzanie rzekomych „przeszkód w odrodzeniu samodzielnej niemieckiej potęgi militarnej”. Rząd francuski utrzymuje przy tym jakoby jego posunięcia w Europie miały charakter obronny oraz zaprzecza, iż prowadzona przezeń polityka jest sprzeczna z jego zobowiązaniami wypływającymi z francusko-radzieckiego układu z 10 grudnia 1944 r.

Wymiana depesz między Kim Ir-senem i J. Stalinem

Moskwa. Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-demokratycznej Kim Ir-sen wystosował depeszę do przewodniczącego Rady Ministrów Związku Radzieckiego Józefa Stalina. W depeszy stwierdza się m. in.:

Z okazji trzeciej rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między Koreańską Republiką Ludowo-demokratyczną a Związkiem Radzieckim proszę o przyjęcie od rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-demokratycznej, całego narodu koreańskiego i ode mnie osobiście serdecznych życzeń i wyrazów głębokiego szacunku dla rządu ZSRR, całego narodu radzieckiego i dla jego genialnego przywódcy — Was osobiście, drogi Józefie Stalin.

Szczera przyjaźń łącząca narody ZSRR z narodem koreańskim, oraz pomoc i poparcie, okazywane nam przez Związek Radziecki, stanowią gwarancję zwycięstwa w naszej sprawiedliwej wojnie o wolność i niezależność ojczyzny przeciwko amerykańskiemu interwentom i lisymanowskiemu zdrajcom.

Odpowiedź J. Stalina na depeszę Kim Ir-Sena brzmi:

W imieniu rządu Związku Radzieckiego i w moim osobiście, proszę o przyjęcie wyrazów wdzięczności za pozdrowienia i życzenia z okazji trzeciej rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między naszymi krajami. Życzę dzielnemu narodowi koreańskiemu sukcesów w jego bohaterkiej walce o wolność i niezależność ojczyzny.

Człowiek radziecki przeobraża przyrodę

Dnia 20 bm. minęła trzecia rocznica opublikowania historycznej uchwały Rządu Radzieckiego i KC WKP(b) w sprawie przewidzianego na okres 15 lat planu założenia ochronnych pasów leśnych, wprowadzenia trawopólnego płodozmianu, budowy stawów i rezerwuarów wodnych dla osiągnięcia wysokich zbiorów w stepowych i leśno-stepowych rejonach europejskiej części ZSRR.

Dzienniki radzieckie poświęciły artykuły wstępne tej rocznicy. Dziennik „Prawda” stwierdza m. in. w artykule wstępnym, że masy pracujące radzieckiej wsi kolchozowej z ogromnym entuzjazmem twórczym realizują stalinowski plan przeobrażenia przyrody. W ciągu 3 lat, które upłynęły od opublikowania uchwały Rządu Radzieckiego i KC WKP(b), założono w stepowych i leśno-stepowych rejonach europejskiej części ZSRR ponad 2 miliony ha, zbudowano około 13.500 stawów i rezerwuarów wodnych.

Stalinowski plan przeobrażenia przyrody jest jednym ze wspaniałych przejawów ogromnych zalet ustroju socjalistycznego i jego wielkiej siły twórczej. Plan ten i jego realizacja — to pełen natchnienia przykład dla mas pracujących krajów demokracji ludowej, które skutecznie przejmują doświadczenia budownictwa gospodarczego i kulturalnego w Związku Radzieckim.

Realizując stalinowski plan przeobrażenia przyrody, naród radziecki uzmacnia potęgę socjalistycznej ojczyzny — trwałej ostoju pokoju, wnosząc swój wkład do wielkiej sprawy budownictwa komunistycznego.

VII rocznica wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką

Lud Jugosławii

zrzuci z siebie titowskie jarzmo Uroczysta akademja w Warszawie

WARSZAWA. 20 bm. — w 7 rocznicę wyzwolenia Jugosławii przez Armię Radziecką odbyła się w centralnym klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Warszawie uroczysta akademja, zorganizowana staraniem Komitetu Słowiańskiego w Polsce. Referat poświęcony 7 rocznicy wyzwolenia Jugosławii przez Armię Radziecką, wygłosił członek KC PZPR, K. Witaszewski, który stwierdził, m. in.:

Pamiętny i radosny w historii narodu jugosłowiańskiego dzień 20 października 1944 r. stał się świętem wyzwolenia i miłości do Związku Radzieckiego, do zwycięskiej Armii Radzieckiej, do Wielkiego Stalina.

Dzisiaj tę uroczystą rocznicę naród jugosłowiański, łącząc w niewoli krwawego reżimu faszystowskiego, może obchodzić jedynie potajemnie. Podczas gdy inne narody wyzwolone przez Armię Radziecką — narody krajów demokracji ludowej — w rocznicę swego wyzwolenia czynią bilans swoich sukcesów i osłaniają, to naród jugosłowiański z bólem i gniewem widzi, do jakiego stanu nędzy, ruiny i upokorzenia doprowadziła go zdradziecka klika prowokatorów i szpiegów, która podstępnie dorwała się do władzy, jaką

sprawuje do czasu pod nadzorem ambasadora amerykańskiego.

Titowscy przywódcy w sposób cyniczny spłamił i potargali piękne tradycje rewolucyjne Komunistycznej Partii Jugosławii.

Walka narodu jugosłowiańskiego kieruje nowa, prawdziwa Komunistyczna Partia Jugosławii, która w warunkach najeźdźczego terroru faszystowskiego rozwija coraz bardziej ożywioną działalność i mobilizuje masy ludowe do aktywnej walki przeciwko zniechęcającemu reżimowi szpiegów i prowokatorów z Belgradu.

Zaden terror nie wyrwie z serca patriotów jugosłowiańskich głębokiej miłości do obozu pokoju i postępu i jego Chorażego Wielkiego Stalina.

W gorących okrzykach zgromadzeni wyrażali braterskie uczucia przyjaźni dla ludów jugosłowiańskich, walczących o wolność swego kraju i pokój, o powrót do obozu narodów wolnych, demokratycznych i miłujących pokój, którym przewodzi Wielki Stalin.

W imieniu patriotów jugosłowiańskich przemawiał Nikola Sandulowicz.

Uroczystość zakończono odegraniem „Międzynarodówki”.



MOSKWA. — Do Moskwy przybyła delegacja handlowa Mongolskiej Republiki Ludowej z wicepremierem rządu mongolskiego — D. Maidarem na czele.

BERLIN. — Wysoki komisarz amerykański w Niemczech zachodnich Mac Cloy przemawiając na konferencji prasowej potwierdził, że Stany Zjednoczone przeciwnie są utworzeniu jednolitych, pokojowych i demokratycznych Niemiec oraz że zamierzają kontynuować swą agresywną politykę w kwestii niemieckiej.

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Aten, że przed wojskowym sądem doraźnym w Larissie rozpoczął się proces 15-tych wojskowych greckich, oskarżonych o „utworzenie komunistycznej organizacji w armii greckiej”.

Oskarżenia odmówił potwierdzenia zeznań złożonych w śledztwie stwierdzając, że zeznania te zostały wymuszone przy pomocy tortur.

MOSKWA. — Uczestnicy I-iej republikańskiej olimpiady pokoju Ormiańskiej SRR zorganizowali

masową wspinaczkę na północny szczyt góry Ararat, znajdujący się na wysokości 4.096 m. Wszyscy uczestnicy wspinaczki w liczbie 400, zdobyli szczyt Araratu. Na szczyście załknięto sztandar po koju.

KAIR. — Sytuacja w strefie Kanalu Sueskiego, zwiastująca w Ismailii, Port Saidzie i w innych częściach kraju znajdujących się pod okupacją angielską jest nadal bardzo napięta.

Most El Ferdan na Kanale Sueskim pozostaje w ręku wojsk angielskich.

RZYM. — Południowe Włochy, Sycylię i Sardynię nawiedziła olbrzymia powódź, która wyrządziła szkody na kilkadziesiąt miliardów lirów. Podczas powodzi zginęło 30 osób. W wyniku powodzi w wielu miejscowościach wybuchła epidemia tyfusu.

Tematy dnia

Amerykańska „lektura”

... 114 morderstw, 54 zabójstwa, 27 gwałtów, 3 samobójstwa, 14 zdrań małżeńskich, 19 uwiedzeń i 6 kato-wań.

Czy to wyjątek z kroniki kryminalnej? Nie, to tylko zawartość dwu przypadkowo wybranych broszur z serii tłumaczeń amerykańskiej literatury brukowej, która zalewa obecnie rynki księgarskie Europy Zachodniej.

Powyższej „statystyki” dokonała policja w austriackim mieście Linz z okazji śledztwa przeciwko 14-letniemu chłopcu oskarżonemu o bestialskie znęcanie się nad swym kolegą.

Ów młodociany przestępca zapragnął wypróbować praktycznie wiadomości zaczerpnięte z lektury sensacyjno-kryminalnych „arcydzieł” amerykańskich.

W tym celu zwałił on do swego mieszkania podczas nieobecności rodziców młodszego i słabszego kolegę, obezwładnił go i związał, a następnie podkładał mu pod gołe plecy ostre przedmioty. Z kolei obił on swą ofiarę kijem do trzepania dywanów, nasywał jej do otwartych ran soli i na zakończenie polewał na przemian zimną i gorącą wodą.

Nawet wykwalifikowany ślepacz hitlerowski nie umiałby tej roboty wykonać z równym znanstwem. Nic dziwnego, skoro mistrzami młodego sadysty byli krzewiciele amerykańskiej „kultury” — geszefciarze robiący dolary na dogadaniu najniższym instynktom ludzkim i deprawowaniu nieletnich.

Nie wiadomo, jaki był epilog tej sprawy. Być może, że chłopca u-mieszczono w domu poprawczym. Ale prawdziwi winowajcy w dalszym ciągu uprawiają swój nikczemny proceder.

Amerykański program pomocy dla zagranicy nie poprzestaje już na głoszeniu zależnych krajów. Obok nędzy ekonomicznej Stany Zjednoczone eksportują do państw zachodnio-europejskich rozkład moralny, zatrutą wacząc w pierwszym rzędzie duszę młodego pokolenia.

Czternastoletni oprawca z Linz to jeszcze jeden produkt osławionego „planu Marshalla”. (S)

HALLO POLSKIE RADIO

PONIEDZIAŁEK, 22 PAŹDZIERNIKA
13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.15 Audycja ZNP, 14.30 „Parchomenko — żołnierz rewolucji” — odcinek pow. Iwanowa, 14.50 Koncert solistów, 15.15 Audycja PCK dla chorych, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wszelchnia Radiowa, 16.20 Program lokalny 17.15 Koncert chóru rozgłośni poznańskiej P.R., 17.35 Utwory kompozytorów hiszpańskich, 18.20 Skrzynka metodyczna Wszelchnicy Radiowej, 18.30 Wszelchnia Radiowa, 18.50 Program lokalny, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu krakowskiej orkiestry i chóru P. R., 20.45 „Wspomnienia robotnicze” Bronisława Szmidta, 21.25 Wiadomości sportowe, 21.30 Iwan Dzierżyński — „Cichy Don” — opera, 23.00 Antoni Dworzak: Symfonia e-moll.

Pracujemy przeciw dla siebie!

Od majstra zależy wiele

Niedostateczna praca personelu technicznego przyczyną niewykonania planów w ZPB im. Gen. Waltera

Roman Walczak, majster tkacki w ZPB im. Szymańskiego, nie lubi mówić za dużo. Znaję go dobrze z tego tkackie i wiedzą, że u Walczaka gadaniną niewiele się wywołuje. Ale dziś majster Walczak ma specjalne powody, aby odstąpić od swej zwykłej zasady.

Siedzi teraz przy biurku w gabinecie inż. naczelnego Langego i opowiada. Używa przy tym prostego języka i obrazowych porównań. Barczysto zbudowany, w swym roboczym kombinie sprawia wrażenie teźny i pogody. Tak wygląda może człowiek zadowolony ze swej pracy, człowiek któremu się dobrze wiedzie w robocie.

Tak właśnie mówi o pracy Walczaka majster Piasecki:

— Walczak... o, temu to się powodzi! W stwierdzeniu tym jest wiele wątpliwości, których źródło tkwi w niezrozumieniu sprawy, w braku zdrowego krytycyzmu, swoich i czyichś czynów. Bo niejedyn w tkalni nie może zrozumieć dlaczego majster Walczak stale przekracza plany, dlaczego teraz np. osiągnął najwyższe wykonanie planu bieżącego, bo aż całe 110 proc., dlaczego mu się tak jakoś „szczęści”, jakby był lepszy od innych, od tych którzy też przecież chcieliby zrobić jak najwięcej.

W tym właśnie tkwi błąd rozumowania. Walczak mówi o tym po prostu:

— Niektórzy dziwią się, że ja tyle wyrabiam i zarabiam. Obliczają mi już nawet najbliższą wypłatę, wzdychając nad każdą dodatkową setką złotych, ale żaden z nich nie pomyślał o tym, aby przyjąć do mnie, przyjrzyć się mojej robocie, obejrzeć obroty krosien na mojej partii lub pogadać z tkaczami. Za dużo myślą ile zarobię. A ja odwrotnie! Na względzie mam przede wszystkim nie to, ile zarobię, a ile wyrobę, ile metrów tkaniny dam ponad plan. Naturalnie, że i zarobek jest bardzo ważny, ale źle pracuje ten, kto myśli tylko o zarobku. Trzeba kochać swoją robotę, trzeba mieć ambicję osiągnięcia najlepszych wyników, to i zarobek będzie jak się patrzy!

W ZPB im. Szymańskiego majstrowie na ogół spisują się dobrze. Na 24 majstrów w tkalni plan bieżący przekroczyło w tym miesiącu 5 majstrów. Są to: Walczak (110 proc.), Chmielewski (100 proc.), Gaduła (105 proc.), Wypych (101 proc.), Gulaj (102 proc.). Pozostali dobiegają do „setki”, osiągając 97 — 98 proc. planu. Najlepiej wyglądają majstrowie, w których partiach pracują trójki tkackie. U tych plan rośnie jak na drożdżach. Tak jest np. u majstrów Walczaka i Gulaj, ale i reszta nie zasypia gruszek w popiele.

— To wszystko dzięki nowej usta-

wie o pracy majstra i nowym systemie wynagradzania. Od czasu kiedy majster wie, że zarobek jego zależy od wykonania planu, na tkalni jest mniej postojów. I krosna mniej się psują i ludzie jakoś mniej chorują... — mówi tkaczka Janina Kacprzak.

Jak wielkie znaczenie dla produkcji ma dobra praca majstrów, niech świadczy przykład ZPB im. Waltera, najbliższego sąsiada Zakładów im. Szymańskiego. Tutaj na tkalni jest zupełnie inna sytuacja. Na 15 majstrów tylko Henryk Madej osiąga 107 proc. Reszta pozostaje poważnie w tyle, wyrabiając przeciętnie około 90 proc. planu bieżącego. I tylko dwaj najmłodszy majstrowie, ZMP-owcy: Wasyli Andrzejko i Ludwik Pawelek „gonią” Madeja. Ich ciągłe wykonanie planu w październiku dochodzi już do 96,5 proc.

W Zakładach im. Waltera, nie wszyscy majstrowie zdają sobie sprawę ze swej roli w fabryce. O Madeju tkaczki mówią:

— Nasz majster to jak oficer na froncie. Żaden błąd nie ujdzie jego uwagi, żadne popsute krosno czy in-

Wam są niepotrzebne zwrócić jak najszybciej zgubione plany budowli łódzkich!

Każdemu z nas bliskie są sprawy budownictwa. ZOR buduje nam potężne, wyposażone we wszelkie nowoczesne urządzenia, budynki mieszkalne. Serce rośnie, gdy patrzymy na robotników, uwijających się na rusztowaniach i wnoszących nowe gmachy.

A tu właśnie pracownikowi ministerstwa budowy miast i osiedli, inż. Antoniemu Juszkiewiczowi, który przyjechał do Łodzi zobaczyć jak postępuje u nas praca, zdarzył się bardzo przykry wypadek.

W piątek po południu zostawił on w portierni Grand Hotelu teczkę. W teczce znajdowały się plany i dokumenty dotyczące różnych budowli. Teczkę tę ktoś przez pomyłkę zabrał.

Dla osoby, u której znajduje się obecnie teczka i plany znajdujące się w niej, nie przedstawiają żadnej wartości, natomiast dla inż. Juszkiewicza są one bardzo cenne. Prosimy więc o szybkie zwrócenie ich do redakcji „Expressu Ilustrowanego”, lub do ZOR-u w Łodzi, przy ul. Ciesielskiej 29. Znalazca teczki nie chciałby przecież utrudniać pracy budowniczym nowych domów przez bezmyślne niszczenie czy przechowywanie owych dokumentów. (u)

ne niedociągnięcie w pracy...

Ale mówią tak tylko o Madeju i częściowo o dwóch najmłodszych majstrach: Pawelku i Andrzejce. Inni majstrowie nie mają w sobie tej bojowej postawy w walce o produkcję. Opadają im ręce, bo watek nie dobry, bo osnów brak, bo „Widzew” znów nawala z dostawą i jakością przędzy, bo tkackie za dużo chorują itp.

A przecież wiele tych bolączek można byłoby usunąć, gdyby właśnie majstrowie bili się o produkcję, gdyby majster z „Widzewa” dopilnował pracy przędzy, a majster „od Waltera” nauczył swych tkaczy przełamywać trudności.

Pisząc o sytuacji, jaka się wytworzyła na tkalni Zakładów im. Waltera, nie można nie dostrzec pracy organizacji masowych i różnic w tej pracy. Przewodniczący koła ZMP, Henryk Zagórski jest aktywnym działaczem młodzieżowym. Nie ma dnia, aby kilka razy nie był na salach produkcyjnych, przy maszynach swych kolegów ZMP-owców, żeby nie organizował odpraw, konsultacji itp. I ZMP-owcy pracują dobrze.

Trudniejsze zadanie ma przewodnicząca rady zakładowej — Baranowska, która chociaż pracuje ofiarnie, nie może sama podołać obowiązkowi. A tymczasem grupy związkowe śpią, aktyw związkowy pracuje słabo i nikt jakoś z oddziału związku nie może temu zaradzić.

Po dawnemu majstrowie nie wykonują planu z powodu niedostatecznej roboty masowo-politycznej, wyrażającej się już chociażby w nieuzasadnionych oporach pewnej części majstrów wobec wszelkiego nowatorstwa w produkcji.

Studenci bułgarscy nakręcają w Łodzi film krótkometrażowy

Studujący w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi trzej słuchacze — Bułgarzy rozpoczęli zespolowo pracę nad realizacją filmu krótkometrażowego, do którego scenariusz został napisany przez nich samych. Film ten będzie ich pracą absolutoryjną.

Treścią filmu, który nosi prowizoryczną nazwę „W owie dni”, jest pierwsze spotkanie mieszkańców miejscowości podwarszawskiej z żołnierzami radzieckimi w styczniu 1945 roku.

Praca nad filmem znajduje się w stadium zdjęć. Realizacja filmu na terenie szkoły stała się możliwa dzięki skonstruowaniu przez dział produkcji PWSF w Łodzi specjalnej kabiny dźwiękowej.

Trzeba wyjaśnić tym majstrom, że oni sami decydują o tym, w jakim procencie wykonany będzie plan ich fabryki i jaki będzie ich zarobek. Trzeba umieć zachęcić majstrów do lepszej pracy przez wytłumaczenie im ich wątpliwości, przez wpojenie im poczucia kierowniczej roli w produkcji.

Tylko bowiem majster zdający sobie w pełni sprawę dla kogo i po co pracuje będzie mógł wypełnić swój patriotyczny obowiązek.

(w).



KOMITET DOMOWY UL. CHROBREGO 8: Interweniowaliśmy. Jesteście proszeni o zgłoszenie się do dyrekcji Zarządu Nieruchomości — ul. Piotrkowska 100.

I. G. Z TOMASZOWA MAZ.: W Czerwonym Krzyżu otrzymał Pan wy-czerpujące informacje. W Łodzi stacja przetaczania krwi mieści się przy ul. Armii Ludowej Nr 26.

LOKATORZY DOMU Nr 256 UL. PABIANICKIEJ: Poruszona w liście sprawa leży wyłącznie w zasięgu władz kwaterunkowych. Redakcja tych spraw nie załatwia.

J. S. — STOKI: — Jedyne miarodajne będzie orzeczenie sądowe. Będzie ono wiążące zarówno dla Pa-na jak i pracodawcy. Należy więc uzbroić się w cierpliwość i czekać na wynik rozprawy sądowej.

ZAINTERESOWANI: Samodzielny Oddział Zatrudnienia Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi został przeniesiony z ul. Piotrkowskiej 113 do nowego obszernego lokalu przy ul. Wólczańskiej 18 I piętro.

AN. KWIAŃKOWSKI — AUGUSTOW: Interweniowaliśmy w Sp. Pracy: „Zbieracz”. Kierownik spółdzielni poinformował nas, że w przeciagu bieżącego miesiąca otrzymał Pan zwrot udziału pieniężnego oraz należną kwotę z tytułu dywidendy.

Kupon nr 3

Autor

Tytuł powieści

Nowela konkursowa „Expressu” nr 3.



Mijały najszcześniejsze godziny mego życia. Teraz żałuję czasami, że nie przystanąłem wówczas ze czią, że nie zajązłem w oblicze mijającego piękna życia, że nie zapamiętałem na zawsze płomieni, linii i barw każdej mijającej chwili, każdego ruchu, każdego słowa.

Wydawało mi się wtedy, że stu dwudziestu kolonistów, to nie po prostu stu dwudziestu bezdomnych, którzy znaleźli sobie dom i pracę. Nie — to sto napięć woli, sto harmonijnie nastrojonych energii, sto błogosławionych deszczów, których nawet przyroda, ta nadęta, pyszałkowata baba, oczekuje z niecierpliwa radością.

Trudno było wtedy ujrzyć kolonistę kroczonego spokojnie. Wszyscy przyzwyczaili się do przebiegania z miejsca na miejsce, do przefruwania niby jaskółki z takim samym jak one radosnym szczebiotem, z taką samą pogodą, z taką samą radosną karnością i pięknym ruchem. Był moment, kiedy nawet zgrzeszyłem i pomyślałem: szczęśliwym ludziom nie jest potrzebna żadna władza, zastąpi ją taki właśnie radosny, taki nowy, taki ludzki instynkt, kiedy każdy człowiek będzie wiedział na pewno, co czynić powinien jak i w jakim celu.

Wśród nowicjuszy kolonii był również Marek Szejnhaus.

Marka Szejnhausa przysłała odeska komisja do spraw niepełnoletnich za kradzież, jak było zaznaczone w skierowaniu.

Przybył z milicjantem, ale gdy tylko spojrzalem na niego, pojąłem, że komisja popełniła błąd: człowiek z takimi oczyma nie może kraść.

Nie umiem opisać oczu Marka. W życiu nie spotyka się ich prawie, można je tylko znaleźć na obrazach takich artystów jak Niestierow, Kaulbach, Rafael, a obdarza się nimi twarze świętych, a przede wszystkim Madonn.

Trudno zrozumieć, w jaki sposób znalazły się w twarzy biednego Żyda z Odessy. A Marek Szejnhaus, sądząc z pozorów, był biedny, jego szczuple sześnastoletnie ciało było ledwie odkryte, na nogach sterczały dziurawe resztki obuwia, twarz jednak była czysta, umyta i kędzierzawa głowa uczesana. Marek miał tak gęste, tak puszyste rzęsy, że gdy poruszał nimi, wydawało się, że wywołuje wiatr.

Zapytałem:

— Tutaj jest napisane, żeś ukradł. Czy to prawda?

Święty, nieprzejrzany smutek oczu Marka rozświetlił nagle jakby dotykany promień. Ciężkie rzęsy drgnęły, pochylił

smutną, szczupłą, bladą twarz:

— To prawda, oczywiście... Ja... tak — ukradłem.

— Z głodu?

— Nie, nie można powiedzieć, że z głodu. Ukradłem nie z głodu.

Marek patrzył na mnie nadal spokojnie, uważnie, z powagą i smutkiem.

Było mi wstyd: po co wypytuję zme-czonego, smutnego chłopca? Uśmiechnąłem się do niego przyjaźnie i powiedziałem:

— Nie powinienem przypominać ci o tym. Ukradłeś, toś ukradł. Człowiek miewa różne nieszczęśliwe przypadki, trzeba o nich zapomnieć... Czyś się gdzie uczył?

— Tak, uczyłem się. Ukończyłem pięć klas i chcę się uczyć dalej.

— To doskonale! Dobrze!... Skieruję cię do czwartego oddziału Taranca. Masz tutaj liścik, znajdziesz dowódcę czwartego oddziału, on zrobi wszystko, co trzeba.

Marek wziął liścik, ale nie odchodził, stał dalej przy stole:

— Towarzyszu kierownikowi, chcę wam coś powiedzieć, muszę, jechałem tutaj i wciąż myślałem, jak to wam powiedzieć, a teraz już nie mogę wytrzymać...

Marek uśmiechnął się ze smutkiem i patrzył mi w oczy błagalnym spojrzeniem.

— Co takiego? Mów, proszę...

— Byłem już na takiej kolonii i nie mogę powiedzieć, żeby tam było źle. Ale poczułem, jaki mi się wyrabia charakter.

Ojca mego zabili denikinowcy, jestem komsomolcem, a charakter mam jakiś zbyt delikatny. Muszę mieć charakter bolszewika. Zaczęło mnie to męczyć. Powiedzieć nie odesłać mnie do Odessy, jeśli opowiem wam prawdę?

— Jakkolwiek będzie prawda, którą powiesz, nie odesłę cię nigdzie.

— Dziękuję za to, towarzyszu kierownikowi, dziękuję bardzo! Przypuszczałem, że tak powiecie i dlatego zdecydowałem się. Przypuszczałem dlatego, że czytałem w gazecie „Wisti” artykuł pod tytułem: „Kuznia nowego człowieka” — to o waszej kolonii. Zorientowałem się wtedy, dokąd powinienem iść i zacząłem prosić. A chociaż bardzo prosiłem, nie pomagało nic. Mówiono mi: to kolonia dla przestępców, po co tam pójdziesz? Uciekłem więc z tej kolonii i poszedłem wprost do tramwaju. I wszystko tak szybko się stało, że nie miałem czasu wyobrazić.

Sięgnąłem tylko do kieszeni jakiegoś obywatela i zaraz złapał mnie i chciał bić. A potem zaprowadzili na komisję.

— I komisja uwierzyła, żeś ukradł?

— A jak mogła nie uwierzyć? Przecież to ludzie sprawiedliwi, a byli nawet świadkowie i protokół, i wszystko w porządku. Powiedziałem, że to nie pierwszy raz.

Zaśmiałem się szczerze. Było mi przy-jemnie, że mój brak zaufania do wyroku komisji był usprawiedliwiony. Marek uspokojony poszedł, by urządzić się w czwartym oddziale.

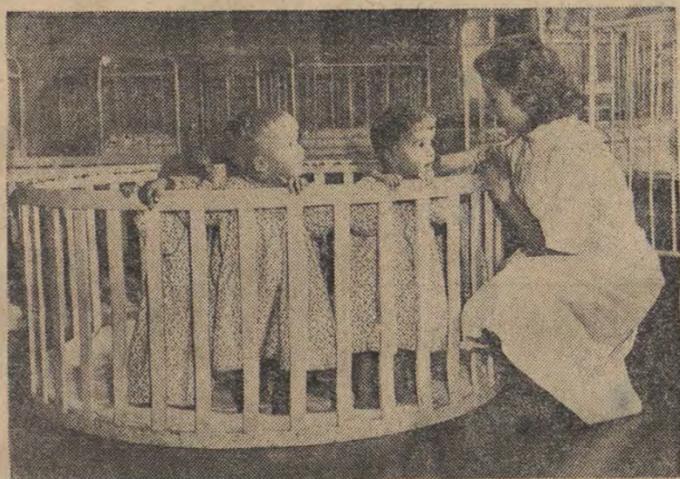


WICEK: — Proszę pana, zrobimy taki reportaż telewizyjny z przed tego sklepu! Niech pan powie szoferowi żeby stanął!
SPIKER: — Możemy nadać stąd jakiś obrazek z rozmówką. Stop!

WICEK: — Uwaga, obywatelu! Najnowszą zdobycz techniki! Na tym samochodzie umieszczony jest aparat, który może przekazywać obrazy na odległość. To co się tu dzieje widać na ekranie w specjalnym studio...

PITULIŃSKA: — Jak pan powiedział? Gdzie ten ekran jest?
WICEK: — W... Komisji Specjalnej...
Halo, pani Pitulińska! Co się stało, że pani tak ucieka z tej kolejki?

PUBLICZNOŚĆ: — Ale się nastraszył! To na pewno spekulanka, która się boi, żeby jej nie poznano. Ha, ha, ha! Brawo, Wicek i Wacek! Demaskujcie i pomagajcie demaskować spekulantów!



Na ekranie
Kociół to mało!

Załadnia i biura PKS przy ul. Gdańskiej mają i kociół do centralnego ogrzewania i materiał potrzebny do instalacji. We wszystkich pokojach są już nawet srebrzyste „zeberka”. Nie ma tylko jednego: ciepła.
A wszystko przez PPRK 4 w Warszawie. Przedsiębiorstwo to bowiem absolutnie nie spieszy się z zakończeniem robót, związanych z zainstalowaniem centralnego ogrzewania.
Podobno swego czasu wzięli się dość ostro do roboty i nazwoliłi całe mnóstwo rozmaitych części. Po bliższym ich obejrzeniu okazało się, że do instalacji w tym budynku absolutnie się nie nadają. Trzeba więc sprowadzić z Warszawy inne. Z tym jednak nikt się nie spieszy.
A pracownicy trzęsą się z zimna. (na)

Coraz więcej mamy żłobków, w których dzieci pozostają pod troskliwą opieką, podczas gdy ich matki pomagają budować dla siebie, swych dzieci i kraju lepszą przyszłość.

Pojedyncze meble nadejdą do Łodzi w listopadzie

W sklepach CHPD znajdują się różne typy mebli. Brak jednak pojedynczych sztuk, o które klienci często pytają.
Wkrótce, bo w pierwszych dniach listopada, nadejdzie do Łodzi większy transport właśnie tych poszukiwanych mebli. Będą to trzydziściwogardieroby oraz samodzielne kredensy pokojowe i kredensy kuchenne.
Poza tym nadejdą również komplety mebli kuchennych. (z)

Najwyżej 7 dni
Hotel to nie mieszkanie!

Celowe zmiany wejdą w życie od 1 grudnia br.

„Doba hotelowa” będzie się zaczynała o godz. 8 rano a nie o godz. 18, jak to było dotychczas.
Zmiana ta, obowiązująca wszystkie hotele komunalne, spółdzielcze i prywatne wejdzie w życie od 1 grudnia br. Tylko nieliczne w kraju hotele „Orbisu” będą nadal, jak dotychczas rozpoczynają dobę hotelową o godz. 18, z uwagi na to, że z hoteli tych korzystają głównie cudzoziemcy przyzwyczajeni do tego, że doba hotelowa zaczyna się o 18.
Wprowadzając tę zmianę, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej kierowało się postulatami osób, korzystających z usług hoteli.
Regulaminy hotelowy przewiduje, że gość musi z góry zapłacić za swój pobyt w hotelu, oraz określić, jak długo będzie pokój zajmował. Jeżeli nie potrafi ustalić czasu swego pobytu w hotelu — obowiązany jest każdego dnia od godz. 22 zamówić u portiera pokój na dzień następny, w przeciwnym razie portier będzie mógł pokój wynająć komu innemu.
Reguła jest, że jako okresy płatności liczone są doby, choćby faktycznie gość zajmował pokój niepełne 24 godziny. Od tej zasady jest wyjątek: można zająć na 2 lub 3 godziny przed rozpoczęciem się do-

by hotelowej (a więc przed godziną 8) wolny pokój a administracja hotelowa nie może za to żądać zapłaty.
Spełniając życzenia osób, korzystających z usług hoteli Ministerstwo Gosp. Komunalnej zarządziło również, że portierzy są obowiązani przyjąć na przechowanie bagaże tych osób, które przed początkiem doby hotelowej (przed godz. 8 rano) wynajęły pokój, nie zwolniony jeszcze przez poprzedniego lokatora, jak również tych osób, które po upływie doby hotelowej zwolniły pokój a pozostają jeszcze przez pewien czas w mieście.
Dla zorientowania podróżnych o możliwościach uzyskania pokoju w każdym hotelu, w poczekalni powinien być wywieszona tablica informująca o wolnych i zajętych pokojach. Jednocześnie portierzy powinni być w kontakcie z innymi hotelami w danym mieście, aby orientować się w możliwościach zakwaterowania.
Zarządzenie MGK rygorystycznie przypomina, że pobyt w hotelu nie może trwać dłużej niż 7 dni. Zwolnienia na przedłużenie tego terminu może udzielić tylko prezydium właściwej rady narodowej i to tym osobom, które są delegowane służbowo do obcego miasta na okres dłuższy niż 7 dni.

Przed wojną o tym nie myślano
Woda i kanalizacja
dla wszystkich dzielnic Łodzi

Niezależnie od budowy rurociągu w licznych punktach miasta wierce się nowe studnie

Dnia 23 grudnia ub. r. Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie poprawy warunków sanitarnych i rozbudowy urządzeń komunalnych w Łodzi. Uchwałę tę łodzianie przyjęli z największą radością, była ona bowiem wymownym dowodem troski naszego Rządu o zdrowie ludności i czystość miasta.

Investycje wymienione w uchwale miały na celu jak najszybsze usunięcie wszelkich zanieczyszczeń, jakie w zakresie stanu sanitarnego miasta pozostawiła wieloletnia gospodarka kapitalistyczna.

Od podjęcia uchwały upłynęło prawie 10 miesięcy. Zobaczymy co w tym czasie zrobiono, w jakim stopniu zostało zrealizowane postanowienie Rządu, co zyskali mieszkańcy Łodzi.

Największą inwestycją jest rurociąg Łódź — Pilica. Rurociąg ten, którego budowa zostanie zakończona w 1954 r., dostarczy Łodzi zdrowej i smacznej wody. Tym samym największą bolączką Łodzi — brak wody — zostanie zlikwidowana.

Budowa rurociągu posuwa się naprzód. Pokonane zostały trudności pierwszego okresu, polegające na braku pewnych materiałów. Roboty zaplanowane na bieżący rok, zostaną w terminie wykonane.

Dla zapewnienia niezbędnej ilości wody dla mieszkańców Łodzi do czasu uruchomienia rurociągu wywiercono w br. jeszcze jedną studnię głęboką oraz w dwóch innych studniach zainstalowano dodatkowe pompy. Niezależnie od tego wybudowano kilka nowych studzien w różnych dzielnicach miasta: przy ul. Limanowskiego róg Narodowej, Rzgowskiej 233, przy ul. Mateusza 8, Wdzyńskiej 11, przy ul. Bronisława 44 oraz na rogu Śląskiej i Zapolskiej.

Obecnie buduje się studnie przy ul. Junackiej 19, Powstańców 13 oraz przy ul. Telefonicznej 45. W tym roku jeszcze przystąpi się do wiercenia studzien na posesjach przy ul. Mazowieckiej róg Pogranicznej, Kopiczyńskiego 14-16 oraz przy ul. Podchorążych róg Nowego Złota. W ten sposób plan, przewidujący wykonanie w 1951 r. 12 studzien na terenie Łodzi, zostanie wykonany.

Jak wiadomo, dużą ilość wody pochłania przemysł łódzki. Zużyciem wody przez zakłady przemysłowe zajęła się specjalna komisja, która zlustrowała 350 studzien w 87 największych zakładach przemysłowych. Okazało się, że stan wielu studzien nie jest należyty, że urządzenia wodociągowe nie są właściwie konserwowane, co powoduje szybsze zużycie studzien, a tym samym zmniejszenie ilości otrzymywanej wody. A przecież nam chodzi o to, by studnie łódzkie pracowały jak najdłużej, bo nawet po doprowadzeniu do Łodzi wody z Pilicy nie będziemy mogli sobie pozwolić na zrezygnowanie ze studzien.

Poszczególne zakłady przemysłowe nie tylko nie troszczą się o swoje studnie, lecz też nie oszczędzają wody. Komisja stwierdziła wypadki marnotrawstwa wody. W związku z tym wysunięto wniosek powołania specjalnej komisji do spraw gospodarki wodnej w przemyśle. Ko-

misja ta zajęłaby się inwentaryzacją urządzeń studziennych w zakładach przemysłowych, sprawą zainstalowania wodomierzy oraz opracowaniem normatywu zużycia wody. Łódź jest w tak trudnym położeniu, jeżeli chodzi o wodę, że oszczędność jej powinna obowiązywać nie tylko mieszkańców, lecz również zakłady przemysłowe.

Mieszkańcy Łodzi zrozumieli, że aby dla wszystkich starczyło wody, trzeba ograniczyć nieco jej zużycie. W porównaniu ze styczniem br. obecnie Łódź zużywa o 1600 m sześciennych mniej wody na dobę. Oczywiście nie tylko poczucie obywatelskie go obowiązuje, lecz również oszczędność. Wpłynęła na to również progresywnie zwiększająca się opłata za zużycie wody ponad określoną normę.

Wodę trzeba oszczędzać, bo chcemy, by z wodociągów miejskich mogło korzystać jak najwięcej osób. W tym roku do sieci wodociągowej podłączono z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej 120 domów oraz 100 domów z miejskich funduszy inweścencyjnych. 80 posesji przyłączono do sieci kanalizacyjnej.

Dalsze plany przewidują włączenie w 1952 roku 300 domów do sieci wodociągowej i 160 do kanalizacyjnej, w 1953 — 700 domów do sieci wodociągowej i 200 do kanalizacyjnej, w 1954 — 900 posesji zostanie włączonych do wodociągów i 260 otrzyma kanalizację, wreszcie w ostatnim roku Planu 6-letniego 1000 domów włączy się do sieci wodociągowej i 300 do kanalizacyjnej.

Al. Kościuszki w nowej szacie
Łódź coraz ładniejsza
170 tys. kwiatów ozdobi nasze ulice

Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze w Łodzi zakończyło już prace przy zmianie dekoracji kwiatników, znajdujących się na terenie miasta.
„Jesienną szatę” Łódź zrobiło ze 150 tys. żółtych, białych i niebieskich bratków oraz z 20 tys. fioletowych i złotych chryzantem.
Obecnie MPO przystępuje do jesiennego sadzenia drzew. Akcją zadrzewiania objęte będą przede wszystkim wszystkie ulice nowe i nowo uregulowane. Prócz tego część parku Staromiejskiego, cmentarz komunalny i pasaż przy ul. Abramowskiej.
Równocześnie robione są plany regulacji zalepcza ul. Piotrkowskiej, to znaczy Al. Kościuszki na odcinku od

W ten sposób z chwilą zakończenia robót przy budowie rurociągu Łódź — Pilica prawie wszystkie do my łódzkie będą posiadały urządzenia potrzebne dla doprowadzenia wody do mieszkań, a większość będzie również skanalizowana. (na)

Dzisiejsze imprezy z okazji
Miesiąca pogłębienia przyjaźni

W ramach „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej” odbędą się dziś w Łodzi następujące imprezy:

Godz. 10-ta — w Muzeum w parku Sienkiewicza otwarcie wystawy pt. „Związek Radziecki ostoją pokoju”.

Godz. 10.30: w świetlicy Zakładów im. F. Dzierżyńskiego centralna Akademia Dzielnicy TPP-R Górna. Po części oficjalnej, bogata część artystyczna.

Godz. 10: w kinie „Wolność” centralna Akademia dzielnicy TPP-R Górna Lewa. Na zakończenie część artystyczna lub film.

Godz. 11: w Teatrze Wojska Polskiego centralna Akademia Dzielnicy TPP-R Śródmieście. W części artystycznej wezmą udział artyści scen łódzkich.

Godz. 15-ta: w Państw. Zakł. Graficznych odczyt.

Godz. 17-ta: w szkole przy ul. Żeromskiego 115 odczyt pt. „Wychowanie socjalistyczne według Makarenki”.

Wystawa drobnej wytwórczości przedłużona do 28 bm.

Ogólnopolska wystawa drobnej wytwórczości w Poznaniu cieszy się dużym zainteresowaniem. W celu umożliwienia zwiedzenia jej jak najszerszym rzeszom społeczeństwa — została ona przedłużona do dnia 28 października br.

ul. Struga do Żwirki. Zasadzi się tu drzewa, urządzi trawniki, ławki i miejsca zabawy dla dzieci.

Tak samo regulacji poddane będą dawniej zamknięte, dziś otwarte parki pofabrykankie: Kilińskiego, Reymonta, Leonarda i Worcella. (z)

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi następujące apteki: ul. Piotrkowska 165, Rzgowska 147, Wieckowskiego 21, Karłowicza 48, Napiórkowskiego 41 i Kościuszki 48.

Jutrzejszej nocy dyżury na terenie Łodzi pełnią apteki: ul. Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Złotego 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.

Walczą o większą wydajność pracy

Racjonalizatorzy Elektrowni

zgłaszają cenne wnioski i ulepszenia
Inteligencja techniczna musi się przyłączyć
do tej ważnej akcji

Jest wczesny, jesienny zmierzch. Ponad podwórkiem Elektrowni ciągną nieprzerwanym sznurkiem pełne wagoniki kolejki na powietrznej

Michał Michalak wyszedł właśnie z kotłowni. Spojrzył na zegarek. Ma jeszcze trochę czasu.

— Trzeba zobaczyć ten nowy kocioł pyłowy — pomyślał i skierował się w głąb podwórza, gdzie widoczny był wielki, czerwony kadłub montowanego kotła.

— No co, Michalak, ładnie się spisujemy? — odezwał się nagle z boku niski głos majstra kotłowego Tomczaka. — Drugi kocioł niedługo pójdzie w ruch. Będą nowe oszczędności. Wiesz przecież, że opalanie miałem giganta, dało nam już ładnych kilkadziesiąt tys. zł.

— Jakże bym nie miał wiedzieć. Choć pracuję w transporcie, jestem przecież przewodniczącym klubu racjonalizatorów. Wszystko wiem nie gorzej od ciebie...

— Ooo, nie obrażaj się. Żartowałem. Idziesz na zebranie komisji usprawnień?

— Tak, będzie tam dziś sporo do omówienia. Może i jaki twój wniosek, co?

— Jest jeden. Zasłona zastępująca zgrzaniacze do żużla. Wiesz, że z tym był zawsze kłopot.

Gdy Tomczak i Michalak weszli do pokoju komisji usprawnień, byli tam już wszyscy. Kierownik kotłowni Witeczak, wielokrotnie odznaczony przewodnik pracy i racjonalizator brygadziści Fortak, główny inżynier Napiórkowski, brygadziści rusztowy Kacperek, Beška ze zmiekcza czą wody i wielu innych.

— Tu jest wniosek Kacperka — głos zabrał przewodniczący komisji. — Obejrzyjcie rysunki. Opracował on pomysły naciągaczy do regulowania rusztu podczas pracy kotła. Odpadają dzięki temu wszelkie trudności ze zluzywaniem łańcucha, gdy ruszta są w ruchu. Zmniejsza się czas napraw o 50 proc. Próba konstrukcja już pracuje. Proszę o wypowiedzi.

Rozwija się ożywiona dyskusja, w trakcie której pada niespodziewanie pytanie Fortaka:

— A dlaczego to teraz dopiero wniosek doszedł do rąk komisji. Po myśli powstał przecież wiosną. Od

mają pracuje próba konstrukcja. A dziś mamy już połowę października...

— Bo nie miałem rysunku — tłumaczy Kacperek. — Sam nie potrafię zrobić, a opiekun naszego klubu, inż. Góralszyk nie miał czasu. Teraz klub ma już radcę technicznego, to rysunki robione są szybko i na czas.

— To nie o to chodzi — odzywa się Michalak. — Tu tkwi całe zagadnienie stosunku niektórych ludzi spośród inteligencji technicznej do spraw racjonalizacji...

Michalak mówił raczej do siebie niż do zebranych. Ale usłyszał go siedzący obok Beška.

— Zdaje się, że i rada zakładowa i organizacja partyjna zabrały się już do tej sprawy. Ci, o których mówicie, muszą się uaktywnić. U nas nie może być ludzi obojętnych. Nieraz o tym mówiliśmy.

Michalak skinął twierdząco gło-

wą i nie podjął dalej rozmowy, bo już przewodniczący komisji zaczął odczytywać nowy wniosek racjonalizatorski. Tym razem właśnie wniosek Beški:

W efekcie zebrania przyjęto do zatwierdzenia kilkanaście usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich, które długo jeszcze potem były omawiane wśród załogi.

A w sali klubu racjonalizatorów odbyła się tuż po zebraniu krótka rozmowa między Michalakiem a przewodniczącym rady zakładowej.

— Widzicie, dzisiaj na zebraniu znów się potrafiło o inżyniera Góralszyka i innych, którzy dobrze pracują, z poświęceniem, ale nie chcą się zdobyć na ten wysiłek, żeby pomóc racjonalizatorom, żeby wprowadzić ruch racjonalizatorski na właściwe tory.

— Dopniemy swego, nie bójcie się. Już i z dyrekcją się o tym mówilo i z sekretarzem organizacji podsta-

wowej. A inżynier Napiórkowski po wiada, że ręczy za szybką zmianę. On też trochę przecież zna naszych ludzi.

— No dobrze. Bo teraz już trzeba myśleć o następnych zagadnieniach dla racjonalizacji. Pierwszym będzie chyba transport wewnętrzny dla przyspieszenia szybkościowych remontów kapitalnych...

Elektrownia żyje stale takimi zagadnieniami i takimi sprawami

I szczególnie teraz, w okresie jesiennie-zimowym, kiedy wszystko wola o energię elektryczną, kiedy wykresy dziennego obciążenia sięgają „szczytów” — robotnicy Elektrowni skupiają całą uwagę i wysiłek na zwiększeniu wydajności pracy przy pomocy rąk i mózgów.

Odzwierciedleniem tego jest współzawodnictwo zobowiązaniowe. Na samą rocznicę Rewolucji Październikowej zgłoszono przeszło 40 nowych zobowiązań. Są to nowe oszczędności dla państwa, nowa energia elektryczna dla przemysłu i społeczeństwa.

SCENA i ekran

„Zwariowane lotnisko” doskonała radziecka

komedia filmowa

Repertuar filmów, jakie wyświetlają kina łódzkie w związku z Festiwałem Filmów Radzieckich, jest bardzo urozmaicony.

Postoim artystyczny wszystkich tych filmów jest prawie jednaki: to znaczy bardzo wysoki. Natomiast rodzaj ich jest rozmaity.

Obok filmów, posiadających bardzo mocny ładunek ideologiczny — filmy batalistyczne, obyczajowe, bajki i komedie.

Do tych ostatnich należy również wyborny film produkcji Mosfilmu „Zwariowane lotnisko”.

Film ten pokazuje nam wojnę na weselo — tak jak na weselo pokazał ją Hasek w swoich niezrównanych przygodach Sawejka.

Tuż za linią frontową dowództwo wojsk radzieckich zorganizowało „ślepe lotnisko”.

Rola tego lotniska jest nie lada. Imitacje ustauionych na nim samolotów, drewniane armaty i kukły mają wprowadzać w błąd faszystowskich lotników i odciągnąć ich od innych obiektów, tych naprawdę ważnych.

Komendantem lotniska jest stary wyga, sierżant, który dokazuje cudów pomysłowości, ażeby zmilił nieprzyjacielskich myśliwców... i ściągnąć na swój łeb coraz to nowe eskadry bombowców, zrzucających na „ślepe lotnisko” cenne tony pocisków.

Na to „zwariowane lotnisko” odkomenderowani zostają jako pomoc dla starego sierżanta „oferma” Ogurcew i starszy żołnierz, fertyczna, zuchowata Tonia.

Tu przeżywają oni naprawdę osobliwe chwile, a przygody ich składają się na dalszy ciąg tej świątecznej komedii.

„Zwariowane lotnisko” jest filmem obijającym w mnóstwo przekomicznych „qui pro quo”, pomyłek, doskonałych sytuacji. Jednakże każe on się nam nie tylko uśmiechać. Znajdujemy w nim również głębsze wartości społeczne.

Film ten pokazuje nam odwagę i bohaterstwo radzieckiego człowieka, który, walcząc z imperialistycznym najeźdźcą, spełnia do ostatka swoją powinność w stosunku do ojczyzny. Wszyscy oni: i dzielni lotnicy i stary sierżant i szeregowy Ogurcew i odważna Tonia reprezentują naród radziecki w walce z faszystowskim agresorem.

Gra artystów doskonała. Role swoje, ujęte komediowo, konsekwentnie przeprowadzali do końca, wystrzegając się zbitecznej szarzy nawet tam, gdzie nie łatwo było się jej ustrzec. Stworzyli typy komiczne, bardzo realistyczne i bardzo zabawne.

W ważniejszych rolach: M. Żarow i L. Celikowska.

Listy z Warszawy

Pod znakiem przyjaźni

IDAC szerokimi, ludnymi ulicami odrodzonego miasta, nie sposób na każdym niemal kroku nie myśleć o wielkim przyjacielu Warszawy — Związku Radzieckim.

Z jaką wdzięcznością patrzymy dziś na pracujące na setkach warszawskich budow popularne, potężne „Stalince”, na olbrzymie, wielopiętrowe dźwigi i mechaniczne befony niarki, wyręczające w ciężkiej pracy człowieka. A kiedy „potokiem” rosną muranowskie domy, kiedy trójki murarskie układają coraz więcej i więcej cegieł, to wiemy, że i to także jest wynikiem zastosowania przez polskich budowniczych do świadczeń radzieckich towarzyszy...

U stóp pomnika Braterstwa Broni Polsko-Radzieckiej na Pradze, na cmentarzu Żołnierzy Radzieckich przy alei Zwirki i Wigury — liczne wieńce i kwiaty mówią o tym, że

lud Warszawy nie zapomina o tych, którzy oddali swe życie za wolność i niepodległość narodu polskiego i że w „Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” do nich przede wszystkim biegnie jego myśl.

A potem myśl zwraca się ku ludziom radzieckim — ofiarą pracą wznoszącą potężne budowle komunizmu, przekształcającym przyrodę, walczącym o nowe, lepsze jutro nie tylko swej ojczyzny, ale świata całego.

Lepiej poznać tych ludzi, zbliżyć się do nich pomagają specjalnie zorganizowane w „Miesiącu” wystawy, odczyty, filmowy festiwal.

„ZSRR — ostoja pokoju” — oto tytuł wystawy, mieszczącej się w Młodzieżowym Domu Kultury. Pod wielkim poparciem Stalina słowa: „Z nami Stalin — pokój zwycięży”. Słowa, budzące otuchę i nadzieję w

milionach ludzi na świecie.

Zza szklanych gablot, z dziesiątkami dokumentów i zdjęć przemawia do nas historia. Historia Wielkiego Kraju, który od zarania swego istnienia, od Październikowej Rewolucji, nieustępliwie i konsekwentnie walczy o sprawiedliwość społeczną, o pokój.

W centralnym Klubie TPP-R inna wystawa — „Tradycje przyjaźni polsko-radzieckiej”. Tradycje długi przemilczane i fałszowane przez burżuazję. Tradycje wspólne prowadzonej przeciw caratowi walki, znajdujące swe odbicie w literaturze.

W „Zachęcie” gości wystawa prac plastyków radzieckich. Sztuka radziecka przepojona jest wolą walki o pokój, umiłowaniem człowieka, ukochaniem twórczej, konstruktywnej pracy!



IAN-KURCZAB

Wiosenny Kostium
DITTY REINGLASS

19)

— Naprawdę, tato?
— Naprawdę! — zatrzymał się dla podkreślenia ważności swego oświadczenia.

— I że trzymamy się pod ramię i że nie mamy nic do załatwienia?

— Że chodzimy... i że nie mamy... a najbardziej to, że znalazłaś taką chwilę, którą poświęcasz całkowicie ojcu.

— Ja mam dużo takich chwil, które bardzo chętnie oddałabym komuś!

— Komuś! W to wierzę. Ale ojcu?

— Nie, wiesz, jakbym najchętniej zrobiła? Komuś i ojcu! Bardzo chciałabym być z tobą często, naprawdę.

— Ale... dlaczego? — Maks nie bardzo ufał jej słowom.

— Bo ty jesteś najmilszy ze wszystkich panów, których znam i najdowcipniejszy i najbardziej zajmujący i... najlepszy!

— I najstarszy! — śmiał się razem z nią.

— To nic nie szkodzi, Maks. Powiem ci szczerze, że nie lubię młodych.

— Między młodymi a mną są ci właściwi, Ditto!

— Właściwi! — wydeła pogardliwie usta. — Tacy istnieją chyba w wyobraźni

dobrych, poczciwych rodziców, albo w powieściach dla dziewcząt w wieku szkolnym.

— Patrzcie no, jaka to moja mała Ditta doświadczona! Kiedyż zdążyłaś się o tym wszystkim dowiedzieć?

— Zaraz wyliczę ci, kiedy, a zobaczysz, że ta twoja Ditta przestała już być małą. Posłuchaj, przed trzema laty zaczęłam pracować, prawda?

— Już trzy lata? — był naprawdę zdziwiony.

— A już, Maksiu, już! A trzy lata to bez mała tysiąc wolnych wieczorów, zgadza się? Naprawdę tysiąc! — sama zdawała się być zaskoczona tą cyfrą, bo powtórzyła ją kilkakrotnie — tysiąc wieczorów! Czy ty wyobrażasz sobie, c.y potrafisz zliczyć, ile w takim tysiącu wieczorów jest oglądanych wystaw, wypitych kaw, zjedzonych lodów, przegadanych godzin i... — urwała.

— Nie — przyznał ojciec — szczerze ci powiem, że sobie nie wyobrażam tego. Wiem tylko, że w moim rachunku byłoby całe morze wypitego piwa, ale w twoim, Ditt, jest kawa, są lody i inne niewa-

żne sprawy, a nie ma tych ważnych, nie ma mężczyzn.

— Nie ma ich, tatusiu! — przytuliła się do jego ramienia.

— Nie wierzę, Ditt — powiedział po-błażliwie.

— Wierz mi, Maks — zadumała się na chwileczkę, a potem dodała: — Są, ale tacy nieprawdziwi, nieciekawi ani dla mnie, jako partnerzy, ani dla ciebie, jako kandydaci na zięcia — już się śmiała.

— Mogliby mnie zainteresować nie tylko jako kandydaci na zięcia.

— A w jakim charakterze?

— Jako tematy rozmów, zainteresowań, rozrywek mojej jedynej córki. Kiedyś uczyłem cię pływać, Ditt, pamiętasz chyba? Wtedy bardzo pilnie obserwowałem każdy twój ruch na wodzie, patrzyłem, czy dobrze oddychasz, czy nie pijesz za dużo wody, czy nie płaczesz ze zmęczenia ruchów, bo ty miałaś zawsze jakąś szczególną skłonność do płatania ruchów rąk i nóg, wiesz o tym?

— Mam ją jeszcze dzisiaj, tato i to nie w wodzie! — śmiała się serdecznie.

— Ale na lądzie to nie jest takie ryzykowne.

— Bardziej! — westchnęła Ditta — ale mów dalej.

— Dalej? Wiem, że pływałem obok ciebie i pilnowałem, żebyś mi, broń Boże, córko, nie utonęła. A byłaś wtedy małym szkrabem, zaledwie załazkiem człowieka — ja byłem młody i wiele jeszcze obiecywałem sobie po życiu. A dziś, Ditto, jesteś dorodną ludzką istotą i płyniesz, już nie

po płycznach wodnych, jak wówczas, ale na głębiniach, wiem coś o tym, Ditt, o, może nawet wiem za dużo i — i zastanawiam się, Ditto, czy nie potrzebujesz znów kogoś, kto pilnowałby twoich ruchów? Płyniesz sama...

Maks zamilkł i szedł obok Ditty z pochyloną głową.

— Tato, zaprosz mnie dzisiaj na kawę — przygarnęła się do niego.

Ucieszył się.

— Z przyjemnością, dziecko, dokąd chcesz.

— Tu, tu, stąd tak miło pachnie.

Usiedli przy czerwono pomalowanym stoliku w głębi sali.

— Taka jestem dumna! Dorosła panna z prawdziwym ojcem w kawiarni? Tyle razy marzyłam o tym!

— Naprawdę tak cię to cieszy? — szukał potwierdzenia, nie umiejąc inaczej objawić swojej radości.

— Cieszy mnie i odczuwam to właśnie tak, jakbyś obok mnie płynął. Myślę, że wszystkie córki w moim wieku potrzebują ojców.

— Ojców, a nie matek? — Było to dla niego rewelacją.

— Ojców, tato, powiem ci nawet dlaczego. Ojcowie, moim zdaniem, są mądrzejsi tą mądrością, jaka jest nam potrzebna.

— No, córko, korzystaj zatem z tego, że jestem i powiedz mi, jaka to szczególnie mądrość jest wam potrzebna? — parzył na nią z szerokim uśmiechem i mrugającymi się radośnie oczyma.



„A ja nie chcę!”

We wsi Starowa Góra, w budynku, będącym własnością Gminnej Rady Narodowej w Rzgowie, mieszka sto larz, ob. Mieczysław Węglewski. Wprowadzając się tam w roku 1948, złożył on w obecności Prezydium i członków GRN zobowiązanie, że wyprowadzi się w razie potrzeby i wezwania gminy.

W lutym 1951 roku GRN w Rzgowie postanowiła urządzić w budynku gminnym w Starowej Górze przed szkołą dla dzieci. Dotychczas w okolicy nie było żłobka, więc projekt przyjęty został z radością i już w czerwcu był prawie całkowicie zrealizowany. Wyremontowano budynek, pomalowano sale, sprowadzono mebelki dla dzieci, urządziła i prowiant, zaangażowano przedszkolankę. Równocześnie GRN uzyskała w Rzgowie ładne mieszkanie zastępcze dla ob. Węglewskiego, który w budynku przeznaczonym na przedszkole zajmował pokój potrzebny na kuchnię dla dzieci i na mieszkanie dla przedszkolanki.

Niestety, ob. Węglewski odniósł się wrogo do sprawy przedszkola. Nie przyjął mieszkania zastępczego, żądając mieszkania w Łodzi. Poproszono więc o pomoc inspektora szkolnego. Inspektor, ob. Sas oraz dwaj przedstawiciele wydz. oświaty stwierdzili, że mieszkanie w Rzgowie jest ładne, zdrowe i wygodne i zażądali, aby ob. Węglewski natychmiast się tam przeprowadził. Żądanie zostało zignorowane.

GRN w Rzgowie zwróciła się wobec tego pisemnie do Woj. Komisji Lokalowej o zezwolenie na przymusowe przesiedlenie ob. Węglewskiego. Komisja w ogóle nie odpowiedziała.

W dniu 15 września przybyli do Starowej Góry przewodniczący GRN, sekretarz gminny PZPR oraz funkcjonariusz MO, aby skłonić ob. Węglewskich do przeprowadzki. Nie doprowadziło to do niczego, bo ob. Węglewska urządziła najpierw scenę historyczną, a potem zagroziła sieliskiem.

W dniu 17 września otwarto przed szkołą, bo dłużej już nie można było czekać. Lecz wskutek oporu ob. Węglewskich, sieliski dla dzieci trzeba gotować w oddalonej od przedszkola wsi, a przedszkolanka z 5-letnią córeczką śpią na słomie w sali zabaw, gdzie mieszczą się również zapasy jedzenia i cały sprzęt przedszkola.

Takie są fakty. Na naszą interwencję na miejsce udali się przedstawiciele Wojewódzkiej Komisji Lokalowej. Po co i co tam robili — mniej ważne. Skutku do dziś nie ma żadnego.

Jest w naszym słownictwie taki piękny termin, praworządność. Nie wszysk go jednak jeszcze dobrze rozumiemy. Praworządność, to nie tylko ściśle przestrzeganie obowiązujących przepisów, czy zarządzeń przez wszystkie organa władzy terytorialnej, praworządność to także bezwzględne dopilnowanie przez te organa, aby te przepisy, czy zarządzenia były wykonywane przez obywateli, których one dotyczą.

A przecież Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Rzgowie, to właśnie taki jeden organ władzy terytorialnej!

I co na to Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi? (1)

Kino w fabryce dla robotników dzielnicy Widzew

W związku z trwającym „Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” Okręgowy Zarząd Kin i Ekspozyturą Centrali Wyjmu Filmów w Łodzi, chcąc udostępnić oglądanie filmów radzieckich robotniczej dzielnicy Widzew, uruchamia nowy punkt wyświetlania filmów w Zakładach Bawełnianych im. H. Sawickiej, przy ul. Niczarnianej 2.

Seanse będą się odbywały dwa razy w tygodniu, w sobotę i w niedzielę o godz. 17-ej. W dniu otwarcia nowego punktu wyświetlania filmów, tj. w niedzielę, dnia 21 bm., o godz. 17 i 19 będzie wyświetlany po raz pierwszy w naszym mieście jeden z najlepszych filmów produkcji radzieckiej, pt. „Daleko od Moskwy”.

Gdy kulak sabotuje akcję państwową...

Chłop-patriota spełnia swój obowiązek

Dlaczego gmina Brużycza Wielka zalega z dostawą zboża i ziemniaków dla miasta

(od specjalnego wysłannika „Expressu,“)



W odpowiedzi na dekret Rządu w sprawie zabezpieczenia dostaw ziemniaków dla miast, chłop w całym kraju masowo dostarcza na punkty skupu, niejednokrotnie nawet większe niż przypada na ich zobowiązania, ilości ziemniaków.

W wielu gminach masowa dostawa kartofli przybiera charakter manifestacyjny. Mało i średniorolni chłop z gromad Onacz i Utrata dostarczyli w dniu 19 października przeszło 40 ton ziemniaków na gminny punkt skupu w Jeziornie.

Kiedy przyjechaliśmy do budynku Gminnej Rady Narodowej w Brużyczy Wielkiej, całe prezydium było na wspólnej konferencji z aktywnym gromadzkim. Konferencja oczywiście w najważniejszej w tej chwili sprawie. W sprawie skupu zboża i ziemniaków.

Te konferencje są ostatnio dosyć częste. Wynikły one z mało zaszczytnej okoliczności, że spośród gmin powiatu łódzkiego w akcji skupu Brużycza zajmuje, jak do tej chwili, jedno z ostatnich miejsc.

Jak to się stało? Jak do tego doszło? Do niedawna gminna rada nie bardzo o tym zdawała sprawę. Przecież ogromna większość chłopów wywiązują się ze swoich obowiązków. Jest już wielu takich, którzy do ostatniego grama odstawił zboże, ostawił ziemniaki, zapłacił podatek gruntowy, SFOR — słowem uregulowali wszelkie ciążące na nich obowiązki. Odstawili chociaż nikt ich specjalnie do tego nie namawiał. Sami rozumieli co jest ich powinnością.

Widząc jak to dobrze idzie w sierpniu, a nawet jeszcze częściowo we wrześniu, że gmina przekracza swoje plany dostawy zboża, prezydium gminnej rady zacierało ręce i nie martwiło się o nic. Skup ich specjalnie nie interesował „bo przecież idzie dobrze”. Wysyłali tylko sprawozdania, że „tyle a tyle kwintali odstawiła nasza gmina do dnia...”. W tych sprawozdaniach zapomnieli tylko uwzględnić kto odstawił. Po prostu nie zauważyli, nie mieli na to czasu zajęci swoimi sprawami.

Najbardziej zajęty był chyba ówczesny przewodniczący gminnej rady — Bolesław Kielski. Przystępował właśnie na jesień do tworzącej się spółdzielni produkcyjnej, a to przecież dużo kłopotów. Musiał przed tym sprzedać konia i wóz, narzędzia, siewnik „wydzierżawił” itd. Wprawdzie głośno się o tym we wsi mówiło, że to ładny przykład daje przewodniczący i ładnie by spółdzielnia wyglądała gdyby i inni przed przystąpieniem wyprzedali swój inwentarz, ale cóż robić... Kielki potrzebował pieniędzy... Chociaż właściwie to trudno ustalić czy sprzedał dlatego, że potrzebował na wódkę, czy też wolał przepić niż dać do spółdzielni.

Bo jeśli chodziłoby tylko o wódkę to zawsze szklaneczka u zamożniejszych gospodarzy by się znalazła. Lubili swojego przewodniczącego i on ich lubił.

I może właśnie dlatego gminna rada narodowa nie dostrzegła, że plany gminy wykonywane są dzięki wysiłkowi biedniejszych i części średniorolnych gospodarzy, którzy nie zwlekając odstawiali przypadające na nich ilości zboża. Właściciele większych gospodarstw nie dawali nic, albo dawali bardzo mało.

Pod naciskiem ludności gminy, w końcu sierpnia Kielski został usunięty ze stanowiska przewodniczącego. Na jego miejsce mianowano Szadkowskiego.

Przed nowym przewodniczącym stanęło ciężkie zadanie. Nie tak łatwo przychodzi naprawiać to co zepsuł poprzednik. Żeby zrozumieć co

dzieje się w gminie Brużycza trzeba zapoznać się z kilkoma osobami. Oto one:

Wacław Szpruch ma 9 ha dobrej ziemi, 6 ślicznych, dojnych krów, których mu zazdrości cała gmina, parę ładnych koni, żrebaka i... co tu wyliczać. Piękna gospodarka. W ramach planowego skupu miał odstawić 2200 kg zboża. Do tej pory sprzedał 700 kg. A reszta? Jak stwierdził ostatnio „Nie widzi mi się, żeby jeszcze 15 metrów odstawić. Może jeszcze ze trzy, bo ma się i inne potrzeby”.

— Okupantowi Szpruch pierwszy oddawał wszelkie, choćby najcięższe kontyngenty — pamiętają jego sąsiedzi we wsi — Najpierw był kontyngent a później „inne potrzeby”.

Teofil Beldowski, właściciel nieczynnej obecnie cegielni i ponad 18 ha gruntu. Gospodaruje słabo, polewa jego ziemi to nieużytki, ale za to dobrze się „procesuje”. Od kilku miesięcy uprawia się z gminną radą narodową, że za dużo zboża wyznaczono mu do odstawy, że nie oddliczono nieużytków. Prawuje się i na razie nie dał ani kilograma zboża. A wyznaczono mu 2350 kg, biorąc za podstawę 9,51 ha przeliczeniowych. Znaczy to, że względnie no nieużytki, ale Beldowski udaje, że nie rozumie.

Demionowi Momotko (gospodarka 14,22 ha) w ubiegłym roku gradobicie wyrządziło pewne szkody. Z tego względu składał prośbę do władz centralnych o przyznanie mu ulgi w podatku gruntowym. Ulgę taką dostał. Zamiast 2377 kg. zboża należnych tytułem podatku polecono mu zapłacić 1426 zł., licząc ok. 61 zł. za metr zboża (cena urzędowa). Ale Momotce to nie odpowiadało. Stwierdził, że „po 20 zł. to by zapłacił, a więcej nie”. No i do dziś nie zapłacił z tego ani grosza.

W tym roku z przypadających mu 2046 kg. zboża odstawił do tej pory 294 kg. Zaległości wzrosły o 4.100 zł. za podatek gruntowy i 3.690 na SFOR. Momotko nie płaci, zboża nie odstawił, a gdy się go pognęła grozi, że pojedzie ze skargą do Warszawy.

Z tych trzech i jeszcze kilku innych im podobnych czerpie przykład część średniorolnych chłopów. Zwiększają z dostawą kiedy widzą, że bogatsi od nich nie dali i uchodzą im to bezkarnie, a takiego np. Momotko boi się nawet gminna rada „bo ma znajomości w Warszawie”.

Przykład kulaków — bo Szpruch, Beldowski i Momotko są bez wątpienia kulakami, jak świadczy o tym ich ustosunkowanie do władzy ludowej — pogaduszki, namowy, plotki,

oddziałują na część chłopów gminy Brużycza i ci też kapia zbożem i ziemniakami.

Gminna rada nie umiała do tej pory przeciwdziałać tej kulackiej robocie. Brak zdecydowania i sprężystości w jej działaniu. Część aktywistów gminnego zamiast oprzeć się i wystąpić z pozytywnym przykładem sama jest pod wpływem kulaków. Są jeszcze sołtysi jak Władysław Mrowiński z gromady Karolew, Zygmunt Samulski z Fronina, Kazimierz Ociesielski z Nakielniczy, Stanisław Zwierzchowski z Wierzbina, którzy do dziś nie odstawiłi nawet części przypadającego na nich zboża. Sołtys Franciszek Cesonik z gromady Ruda dopiero przed kilkoma dniami odstawił 614 kg z przypadających nań prawie 25 kwintali zboża. Można by tu także wymienić 4 członków komisji przy radach gromadzkich.

Od tych sołtysów i członków komisji zarazonych kulackimi podszeptami powinna rozpocząć swoją robotę gminna rada narodowa. A po tym zmusić kulaków do spełnienia swoich obowiązków wobec państwa.

To będzie wymagało nieco wysiłku, ale ma na kim się oprzeć obecny przewodniczący rady ob. Szadkowskiego. Są sołtysi jak Goss, Bronisław Samulski, Machaj, Marszałek i inni, są prawie wszyscy radni i duża większość mało i średniorolnych chłopów w gminie, którzy już swoje zobowiązania wypełnili.

Kiedy przestanie działać kulacki przykład, jak dotąd bezkarny, gmina Brużycza Wielka na pewno szybko wyrówna swoje zaległości!

B. Lesman.

Całe społeczeństwo pomoże w walce z chuligaństwem

Za awantury i burdy kary więzienia do 4 lat

Równocześnie w kilku salach Sądu Wojewódzkiego w Łodzi odbyły się wczoraj rozprawy przeciwko chuliganom. Rozprawy te wzbudziły duże zainteresowanie. Chuligaństwo bowiem dokuczyło niejednemu. A przede wszystkim zaczęło niepokoić, jako objaw demoralizacji wśród pewnych grup młodzieży.

Robotnicza Łódź, świadoma swej drogi i celów, pracująca z wyteżeniem nad wykonaniem planów produkcyjnych, nie może tolerować na wet najmniejszych wybryków, dezorganizujących życie i pracę.

Trzeba przy tym pamiętać, że nie zupełnie jeszcze udało nam się wy-

karczować resztki spuścizny przeszłości, które tkwią gdzieś i jadą swym zatrującym otoczenie. A najwrażliwsza, najbardziej podatna na wszelkie wpływy jest właśnie młodzież.

Wie o tym dobrze wróg, który stara się różnymi sposobami łącznie

z deprawacją, zniszczyć nasze osiągnięcia, osłabić siły społeczeństwa. Prowadząc swą krecią robotę szczerze i szkodliwie. I właśnie jednym z objawów tej roboty jest demoralizacja niektórych — na szczęście nielicznych — grup młodzieży. Wynikiem — wypadki chuligaństwa.

Siedząc wczoraj na sali rozpraw, patrząc na 17 i 18-letnich chłopców, miało się uczucie, że to nie tylko smutny finał ich wybryków, ale równocześnie jeden z aktów walki o naszą młodzież i naszą przyszłość. Oskarżeni, tacy jak Kubik, Bujnowicz czy Kordelewski, to raczej ofiary chuligaństwa niż chuligani. Za wybryki muszą odpowiadać. Ale kara ma nosić charakter wychowawczy, ma wrócić tych chłopów na drogę pożytecznego, wartościowego życia.

Kubik, Bujnowicz i Kordelewski — oskarżeni w jednej sprawie — uczestniczyli w ulicznej bijatyce. Ofiarą ich padł również młody chłopak, M. Pachulski. Terenem zajść był Plac Wolności.

Ale to nie wszystko. Oskarżony Kubik odpowiada prócz tego za sfałszowanie legitymacji Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa. Sfałszował legitymację, żeby zaimponować „kumplom” — jak sam mówi.

Teraz najwymownym kłamstwem chłopcy starają się zmniejszyć swą winę, wytłumaczyć czyny przestępcze. Prawda wychodzi jednak na jaw mimo ich woli, właśnie w tych niby tłumaczeniach. Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące, sąd skazał Kubika na 2 lata więzienia, Kordelewskiego na 10 mgn., a Bujnowicza na 8 miesięcy aresztu.

A na innej sali — również sprawa o chuligaństwo. Tu również tłumaczenia nie pokrywają się z prawdą. Oskarżony Eugeniusz Magdziarz, skazany został na 4 lata więzienia, Ryszard Zabarski na 3 lata, a Jerzy Dobrochicki i Józef Hejniak na 2 lata więzienia.

Kary te niechaj będą ostrzeżeniem. Niech wyciągną z nich naukę ci, którzy ulegając wpływowi awanturniczych elementów, dają się wciągać w burdy i awantury, często nawet wbrew swojej woli.

Niech wyciągną z tego wnioski wszyscy, całe społeczeństwo. Obok wypadków chuliganerii obojętnie przechodzić nie można. Trzeba z nimi walczyć.

(dg)

Uwaga-uczestnicy konkursu filmowego



Dzisiaj zamieszczamy drugą i ostatnią fotografię naszego „konkursu filmowego”. Podobnie jak i pierwszą, którą wczoraj powtórzyliśmy, trzeba ją wyciąć, aby móc porównać z oglądanymi filmami produkcji radzieckiej.

Konkurs bowiem polega na tym, żeby odpowiedzieć, z jakich filmów radzieckich są to sceny, a na pytanie to odpowiemy tylko wówczas, gdy obejrzymy wszystkie wyświetlane w ramach Festiwalu filmy radzieckie.

Przypominamy, że za trafne odpowiedzi uczestników „konkursu filmowego” czekają 43 nagrody, a mianowicie:

- portfel skórzany
- torebka damska
- wieczne pióro
- 20 abonamentów 10-biletowych do kin na dowolny film
- 20 książek.

Młodzież szkolna maszeruje dzisiaj Szlakami Zwycięstw

Na czoło dzisiejszych łódzkich imprez sportowych wysuwała się marsze jesienne „Szlakami Zwycięstw”. W ub. niedzielę wzięło w Łodzi udział w marszach ogółem 11.645 osób, co w porównaniu z wyznaczonym na Łódź limitem, wynoszącym 32.705 stanowi nie co więcej, niż jedną trzecią.

W dniu dzisiejszym udział w marszach wezmą ci, którzy z różnych powodów nie startowali w pierwszym terminie. Pomaszeruje przede wszystkim młodzież szkół ogólnokształcących ustalonych trasami na Chojnach, w Parku Poniatowskiego, w Helenowie, na Karolewie na ul. Spornej i w Parku 3-go Maja. Centralnym punktem marszów młodzieży szkół DOSZ będzie Park Poniatowskiego. Oblicza się, że w marszach jesiennych weźmie dzisiaj udział około 15 tysięcy młodzieży szkolnej.

Termin dzisiejszy zarezerwowany został również dla członków ZS Gwardia. Ponieważ nie wszystkie zrzeszenia sportowe wykonały wyznaczony im limit utrzymy więc również maszerujących z planu Związków Zawodowych. Pomaszerują także i członkowie AZS, bo dotychczas tylko 557 akademików wzięło udział w marszach, chociaż w sumie powinno ich być co najmniej 1800.

Górnicy przekroczyli plan zdobycia SPO

Zrzeszenie Sportowe Górników jako trzecie z kolei zrzeszenie związków zawodowych przekroczyło roczny plan zdobycia odznak SPO.

Górnicy zdobyli dotychczas 8.237 SPO, na 8.000 zaplanowanych w r. 1951.

Dotychczas plan roczny zdobycia SPO wykonały Stal, Włókniarz i Górnik.

Cenna współpraca

Osiągnięcia sportowców Z. S. R. R.

wskazują właściwy kierunek rozwoju sportu ludowego w Polsce
68 rekordów świata z 295 możliwych należy do sportowców radzieckich

Mamy zdjęcie w naszych archiwach sportowych z okresu pobytu radzieckich tenisistów w Polsce, na którym widzimy zasłużoną mistrzynię sportu Jędrzejowską w serdecznym uścisku z młodą tenisistką radziecką, Jemiellanową. Na innym znów zdjęciu archiwalnym fotoreporter uwiecznił przyjacielską rozmowę zasłużonego mistrza sportu, Szczerbakowa z polskim mistrzem trójskoku, Weinbergiem.

W czasie tej rozmowy Szczerbakow udzielił Weinbergowi wiele cennych wskazówek, które ułatwiły mu ustalenie nowego rekordu Polski.



Szczerbakow

Te zdjęcia są doskonałym symbolem przyjaźni i współpracy polskich i radzieckich sportowców.

Sport polski spotkał się z licznymi dowodami przyjaźni i pomocy ze strony radzieckich sportowców, wielokrotnie korzystał i korzysta nadal z przykładów i wzorów radzieckiej kultury fizycznej.

W niedzielę, 14 października setki tysięcy sportowców wystartowały do marszów jesiennych „Szlakami Zwycięstw”. Ta wspaniała manifestacja, która odbyła się pod hasłem — „Każdy sportowiec członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”, jest najbardziej masową imprezą sportową ze wszystkich organizowanych w Polsce.

Potęga radzieckiej kultury fizycznej, jej bogaty dorobek, który słusznie za wzór sportowcom innych krajów, ma swoje źródła w ogromnej pomocy Partii i władzy radzieckiej dla ruchu sportowego w ZSRR.

Dla ilustracji kilka liczb. Zbudowano w ZSRR ponad 600 stadionów, 10.000 schronisk narciarskich, 500 przystani i basenów, 50 tys. boisk do siatkówki i koszykówki. W Związku Radzieckim jest 15 wyższych uczelni kultury fizycznej, ponad 40 liceów, setki szkół.

Sportowcy radzieccy rozpoczęli wytrwałą walkę o osiągnięcie najlepszych światowych wyników. Rezultaty tej pracy już są widoczne. Dawna Rosja nie mogła się pochwalic żadnym przodującym osiągnięciem. Dziś 68 rekordów świata (z 295 możliwych) należy do sportowców radzieckich. Każdy sezon letni, czy zimowy przynosi nowe, wielkie sukcesy.

W Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej stawiamy sobie zadanie: jeszcze bliżej poznać przodujące osiągnięcia naszych wielkich przyjaciół, jeszcze lepiej przenosić je na nasz teren, z pożytkiem dla rozwoju zdrowia i siły naszych rosnących szeregów sportowych, z myślą o zacieśnianiu przyjaźni z Krajem Socjalizmu. Ed. Hankowski

Komunikat
Komitet Organizacyjny Spartakiady w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanym instytucjom i osobom, że likwidacja spraw i rozliczeń finansowych zostaje z dniem 26 października br. ostatecznie zamknięta.

— Powiedziecie mi, specje — mówi zwracając się do towarzyszy. — Co by się stało ze mną na przykład, gdybym włożył ubranie międzyplanetarne i wyskoczył w nim z rakiety. Dokąd spadłbym, czy może uleciał? A może zawisłbym w miejscu i wisiałbym tak, jak Twardowski, między ziemią a księżycem?

Piłkarzy Dynamo (Tbilisi)

zaprasza Wielka Łódź w imieniu tysięcy włókniarzy i metalowców

Dynamo (Tbilisi) w naszym mieście.

Nawiasem dodajemy, iż Łódź nie należy do tych szczęśliwych miast, o którym GKKF pamięta przy organizowaniu między-

państwowych meczy w piłkę nożną.

Następują podpisy przewodniczącego i sekretarza koła, sekretarza podstawowej organizacji partyjnej i ZMP oraz członków Rady Miejskiej.



Od szeregu dni toczą się w Łodzi rozgrywki szachowe o mistrzostwo Polski. Po dziewięciu rundach w turnieju prowadzi Śliwa (Kraków) — 7,5 pkt. przed Balcarkiem (Bytom) — 7 pkt. i Gawlikowskim (Warszawa) — 6,5 pkt. Na zdjęciu widzimy Gawlikowskiego (Kolejarz W-wa) podczas rozgrywania partii z Dworzyńskim (U- Rembertów).

Drugi kurs dla kierowców urzędu ZS Ogniwo (Łódź)

ZS Ogniwo w Łodzi prowadzi kursy samochodowo - motocyklowe dla kierowców. Pierwszy taki kurs został zakończony i wydał 80-ciu absolwentów, którzy zdobyli prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych. Uroczyste wręczenie praw jazdy kategorii IIIa absolwentom tego kursu nastąpi w środę, 24 bm., o godz. 17, w lokalu ZS Ogniwo, ul. Obrońców Stalingradu 30 (dawnej 11-go Listopada).

Zachęcone takim powodzeniem ZS Ogniwo organizuje drugi taki kurs i obecnie przyjmuje zapisy. Kandydaci winni się zwracać do ZS Ogniwo, ul. Obrońców Stalingradu 30, w godz. od 9.30 — 15.30, tel. 119-47, gdzie udziela się bliższych informacji.

Weryfikację trenerów i instruktorów przeprowadza ŁKKF

Łódzki Komitet Kultury Fizycznej przeprowadza weryfikację przeszkolonych org. S.P.O. przodowników, instruktorów w. f., sportu oraz trenerów I i II klasy państwowej. Zainteresowani winni się zgłosić do Ł.K.K.F. ul. Piotrkowska 67, front II p., od godz. 7.30 do 14.30.

Po zakończeniu weryfikacji zostaną wydane legitymacje wszystkim instruktorom i trenerom.

Torkat otworzył Pierwsze obozy treningowe hokeistów

Sztuczne lodowisko w Katowicach — Torkat, po gruntownym remoncie i rozbudowie niektórych urządzeń, rozpoczyna dziś, w niedzielę trzeci rok pracy.

Z okazji inauguracji sezonu hokejowego, odbędzie się mecz między Górnikiem (Janów) i Stalą (Katowice), a od przyszłego tygodnia rozpoczną się pierwsze obozy treningowe hokeistów.

W ubiegłym sezonie Torkat był czynny przez 151 dni do końca października 1950 r., do końca marca br. W tym czasie wykorzystano ogółem ponad 5.500 godz. w większości na obozy treningowe Kadry Narodowej, kursy instruktorskie i zawody hokejowe. Pewną ilość godzin poświęcono również na udostępnienie Torkatu jako ślizgawki ludziom pracy i młodzieży śląskiej.

Czwórmecz mistrzów siatkówki męskiej

Dzisiaj o godz. 10 w sali MDK ul. Traugutta 3 w ramach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej zostanie rozegrany ciekawy czwórmecz siatkówki męskiej, w którym udział wezmą:

mistrz Łodzi szkół ogólnokształcących I Gimn. i Lic. im. Kopernika, mistrz Łodzi kół sportowych „Technozbyt”, SKS. XV Państw. Gimn. i Lic. oraz Koło Sportowe przy ZPW. Im. J. Niedzielskiego.

Turniej piłkarski w Rudzie Pabianickiej

Celem podniesienia poziomu piłki nożnej ZKS Włókniarz (Ruda Pabianicka) zorganizował turniej piłkarski, w którym uczestniczy dziewięć drużyn należących do kół sportowych z terenu Rudy Pabianickiej.

W wyniku dotychczasowych rozgrywek na czoło turnieju wysunęła się drużyna Włókniarz II, która uzyskała 8 punktów, przed LZS PGR, Ośrodek Szkol. — 7 pkt. i KS Armii Ludowej I — 6 pkt.

Kierownikowi turnieju, ob. Okroś, wini należeć słowa uznania za sprawne przeprowadzenie rozgrywek. (Kr.)

SPÓŁDZIELNIA RENOWACJI OPAKOWAŃ
Łódź, Traugutta 25/27
posiada na składzie do zbytu:
SKRZYNE, BECZKI,
BLASZANKI,
PUDEŁKA TEKSTUROWE,
WORKI PO RENOWACJI.

Pracownicy poszukiwani

Technologów na procesy obróbcze, technologów ze znajomością języka rosyjskiego - technicznego, konstruktorów na przyrządy, konstruktorów - mechaników, asystenta naczelnego inżyniera, zastępcę głównego technologa, kontrolerów technicznych, techników planistów, kreślarzy maszynowych, techników do sporządzania pracochłonności, kier. transp. gos., tokarzy rewolwerowych, podciagowych, frezerów, frezerów na obwiedniówki, szlifierzy, heblarzy na strugarki, monterów mechanicznych, ślusarzy narzędziowych, pałaczy, rob. gosp., krawcową z maszyną zatrudniającą od zarz. Łódzkie Zakłady Kinotechniczne, Zgłoszenia w dziale personalnym zakładu, Łódź, ul. M. Nowotki 41, 727

Instruktor finansowo-księgowego, głównych księgowych na podległe Zjednoczeniu Zarządu Budowlane poszukuje Łódzkie Przedsiębiorstwo Zjednoczenie Budowlane. Zgłoszenia, dział kadr, Al. Kościuszki 101, 745

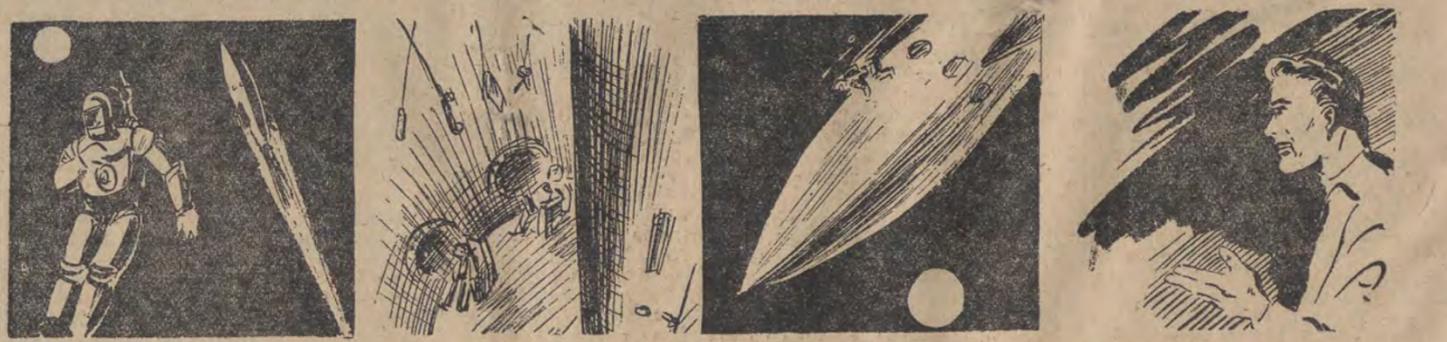
TEATRY

- Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY” — godz. 19.
- Wojska Polskiego — „ZEMSTA” — godz. 15 i 19
- Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ” — 15.30 „GRZESZNICY BEZ WINY” — 19
- Maly — „MAZ I ZONA” — godz. 19.30
- Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15
- Pinokio — „GULIWIER W KRAJNIE LILIPUTÓW” — godz. 17
- Arlekin — „ZŁOTA RYBKA”, 15 i 17

KINA

- BAJKA — Warszawska premiera — 14, 15, 18, 20
- BALTYK — Festiwal Filmów Radzieckich — Zwycięzca przestworzy — 12, 15, 17, 19, 21, por. — 10
- GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych 11, 12, 15 14.30, 15.45
- MŁODA GWARDIA — Młodzi marynarze — 14, 16, 18, 20
- MUZA — Ostatni wystrzał — 16, 18, 20
- POLONIA — Festiwal Filmów Radzieckich — Zwycięzca przestworzy — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
- PRZEDWIOSNIE — Srebrne kołczyki — 14, 16, 18, 20
- REKORD — Ulica graniczna — 15.30, 18, 20
- ROBOTNIK — Śmiały ludzie — 15, 17, 19
- ROMA — Wesoly jarmark — 15.30, 18, 20
- SOJUSZ — Harry Smith odkrywa Amerykę — 16, 18, 20
- STYLOWY — Pogromca atamana — 16, 18, 20
- SWIT — Muzyka i miłość — 14, 16, 18, 20
- TATRY — Na odsiecz Carycyna — 16, 18, 20
- WISLA — Festiwal Filmów Radzieckich — Zwycięzca przestworzy — 14, 16, 18, 20
- WŁÓKNIARZ — Nieczynne.
- WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Radzieckich — Zwycięzca przestworzy — 16, 18, 20
- ZACHĘTA — Ślub z przeszkodami — 16, 18, 20

SELENE 384.000 Fantastyczna powieść rysunkowa



— Zapominasz — odpowiada Sergiusz — o szybkości, której nabrał wraz z rakietą. Przecież motor naszej Selene nie działa teraz, a jednak nie wiemy razem z Twardowskim, tylko lecimy. Nie utracilibyś tej szybkości, gdybyś wyskoczył z rakiety.

— Jak to — woła Jordan — więc gdybym wyskoczył, to leciałbym dalej, nie zależnie od Selene? Wiedzę że to fantastyczne! Przytulilibyś się do niej i leciałbym sobie, albo pływalbym dokoła niej, a kiedy bym chciał, wróciłbym do was. Czy tak? Ale...

— Wolnego — przerywa Marek ze śmiechem. — To nie jest takie proste. Pływać w przestrzeni międzyplanetarnej nie mógłbyś, bo skoro nie ma tam wody, nie ma też oporu. Machanie rękami i nogami nie posunęłoby cię ani o metr.